

Sygn. akt I ACa 144/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 3 lipca 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie – I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Teresa Rak (spr.)
Sędziowie:	SSA Zbigniew Ducki SSA Grzegorz Krężolek
Protokolant:	st.sekr.sądowy Urszula Kłosińska

po rozpoznaniu w dniu 29 czerwca 2017 r. w Krakowie na rozprawie

sprawy z powództwa **P. B.**

przeciwko **K. T.**

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie

z dnia 13 października 2016 r. sygn. akt I C 2025/15

1. **oddala apelację;**

2. **zasądza od pozwanej na rzecz powoda kwotę 4 050 zł (cztery tysiące pięćdziesiąt złotych) tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.**

SSA Zbigniew Ducki SSA Teresa Rak SSA Grzegorz Krężolek

Sygn. akt I ACa 144/17

UZASADNIENIE

Powód P. B. wniósł o zasądzenie od pozwanej K. T. kwoty 112.775 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 31 sierpnia 2015 roku i zasądzenie kosztów postępowania.

Na uzasadnienie podał, że jako adwokat prowadził sprawy między innymi M. T. oraz jego braci o odzyskanie nieruchomości po ich rodzicach – M. i W. T., a położonych na terenie gminy K.. Pozwana jest spadkobierczynią M. T.. Powód działa na podstawie umowy zlecenia z dnia 2 grudnia 2003 zawartej z braćmi J., M. i A. T. oraz

udzielonego mu przez nich pełnomocnictwa. Umowa określała również wynagrodzenie dla powoda za prowadzenie spraw reprivatyzacyjnych, a które wynosiło 25% wartości odzyskanego i sprzedanego mienia plus podatek VAT. Powód swoimi działaniami przed sądami i organami administracyjnymi trwającymi kilkanaście lat doprowadził do odzyskania nieruchomości, w tym i tych objętych pozwem tj. jednej - położonej przy ul. (...) w K. składającej się z działek nr (...) obj. Kw nr (...) i drugiej położonej przy ul. (...) w K. tj. działki nr (...) obj. Kw nr (...). Po odzyskaniu obie nieruchomości zostały przez rodzinę T. sprzedane. Również pozwana zbyła udział w nieruchomościach, który uzyskała w spadku po swoim mężu M. T. poprzez zawarcie umowy o zniesienie współwłasności tych nieruchomości. Bracia J. i A. T. zapłacili powodowi wartość 25% każdego z udziałów plus podatek VAT. Pozwana natomiast określonego w umowie wynagrodzenia nie zapłaciła, nigdy też nie wypowiedziała łączącej ją z powodem umowy zlecenia, której stroną stała się z chwilą śmierci spadkodawcy.

Dochodzona kwota to 25 % z kwot jakie uzyskała pozwana za udziały w wymienionych nieruchomościach powiększona o podatek VAT.

Sąd Okręgowy w Krakowie w dniu 22 października 2015 roku wydał w sprawie nakaz zapłaty w postępowaniu upominawczym, uwzględniający powództwo.

W złożonym od nakazu zapłaty sprzeciwie **pozwana K. T.** wniosła o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów postępowania.

Zarzuciła, że roszczenie powoda jest przedawnione, bowiem roszczenia z art. 751 kc przedawniają się w terminie dwuletnim. Termin przedawnienia zaś zaczął bieg co do zapłaty za dokonanie reprivatyzacji działek nr (...) od daty uprawomocnienia się wyroku Sądu Rejonowego w K. o uzgodnienie księgi wieczystej ze stanem prawnym co nastąpiło 31 sierpnia 2007 r., a co do działki nr (...) najpóźniej 15 listopada 2012 roku, czyli z dniem uprawomocnienia się wyroku Sądu Okręgowego w K. w sprawie sygn. akt I C 327/04 nakazującego wydanie tej nieruchomości M., J. i A. T..

Zarzuciła też pozwana, że powód systematycznie uzyskiwał wynagrodzenie za wszystkie czynności w związku z reprezentacją jej męża stosownie do podejmowanych działań i w odpowiadającej im wysokości i nie wykazał, aby wynagrodzenie za zbycie działek objętych pozwem nie zostało zapłacone.

Ponadto, zdaniem pozwanej, umowa zlecenia w zakresie wynagrodzenia powoda narusza ład społeczny i zasady moralno- obyczajowe i jest sprzeczna z zasadami współżycia społecznego. Powód pobrał bowiem kwotę równą 33% z 18 milionów złotych, co w zestawieniu z nakładem pracy pełnomocnika świadczy o braku ekwiwalentności świadczeń stron umowy.

Nie udowodnił też powód wysokości dochodzonego roszczenia, a wskazane przez powoda kwoty są zawyżone. Wysokość roszczenia powoda nie odpowiada wartości zbytych udziałów w wysokości 1/3, która została ustalona w toku postępowania o spis inwentarza na kwoty odpowiednio 144 800 zł i 144 000 zł.

Dalej zarzuciła pozwana, że umowa zlecenia zawiera zakazane klauzule abuzywne. Powód jest profesjonalnym podmiotem świadczącym usługi prawne, jej mąż zaś był konsumentem, a postanowienia nie negocjowane indywidualnie są nie=ważne. Ponadto\

powód nie reprezentował pozwanej na żadnym etapie negocjacji treści umowy zlecenia, ani na etapie zniesienia współwłasności. Wynagrodzenie w umowie sformułowane zostało niejednoznacznie i nie wiadomo jak rozumieć „wynagrodzenie za sukces lub częściowy sukces”. W chwili zawarcia umowy nie można było wyliczyć jaka będzie ostateczna wysokość wynagrodzenia dla powoda, co świadczy o dowolności postanowień i ich niedozwolonym charakterze. Nieprecyzyjnie określono też datę wymagalności świadczenia.

Podniosła pozwana, że o umowie zlecenia dowiedziała się z pisma powoda z daty 12 sierpnia 2015 r. i załączonej do niego umowy zlecenia oraz później doręczonego jej aneksu do tej umowy, poddając przy tym w wątpliwość datę sporządzenia aneksu.

Wskazał, że umowę zlecenia można rozwiązać per facta concludentia. Powód zaś po śmierci M. T. reprezentował jego braci w sprawie uzyskania przez nich statusu spadkobierców po M. T.. Zaistniał zatem konflikt interesów pomiędzy powodem reprezentującym J. i A. T., a pozwaną, a podejmowane czynności świadczą o wypowiedzeniu umowy zlecenia. Z chwilą śmierci M. T. została powodowi wypowiedziana umowa per facta concludentia i od tej daty tj. od dnia 13 marca 2013 r. należy liczyć bieg terminu przedawnienia roszczeń z umowy zlecenia w stosunku do pozwanej, gdyby były należne.

Ostatecznie powód domagał się zapłaty kwoty 112.545 zł z odsetkami ustawowymi wskazanymi jak w pozwie. W zakresie kwoty 230 zł powód cofnął pozew ze zrzeczeniem się roszczenia.

Wyrokiem z dnia 13 października 2016 roku Sąd Okręgowy w Krakowie zasądził od pozwanej na rzecz powoda kwotę 112.545 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 31 sierpnia 2015 roku do dnia zapłaty, w tym od 1 stycznia 2016 roku z odsetkami ustawowymi za opóźnienie, umorzył postępowanie co do kwoty 230 zł oraz zasądził od pozwanej na rzecz powoda kwotę 9.244 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania.

Rozstrzygnięcie wydał Sąd w oparciu o następująco ustalony stan faktyczny:

Od 1999 roku powód prowadzi działalność gospodarczą jako adwokat wpisany na listę adwokatów Izby Adwokackiej w K.. Od 1995 roku pracował w Kancelarii (...) s.c. w K., najpierw jako aplikant, a następnie jako adwokat. Od 1995 roku prowadził sprawy administracyjne, sądowno-administracyjne i sądowe zlecone przez M. T. adwokatowi J. F. na mocy umowy z dnia 01 września 1996 r., która w 2003 r. została rozwiązana a dotyczyła odzyskania majątku rodziny (...) w K. i w okolicach W.. Od 2003 roku powód prowadzi indywidualną kancelarię adwokacką i sprawy zmarłego męża pozwanej prowadził dalej samodzielnie w ramach własnej praktyki adwokackiej.

Będące własnością W. T. nieruchomości położone w K. zostały przejęte w całości przez państwo po II Wojnie Światowej na mocy dekretu (...) Komitetu (...) z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej. W. T. był ojcem J., A. i M. T..

W dniu 2 grudnia 2003 roku pomiędzy powodem, a J. T., który działał w imieniu własnym oraz braci M. T. i A. T. zawarta została umowa o świadczenie usług adwokackich w sprawach związanych z reprivatyzacją nieruchomości położonych na terenie gminy K.. Na mocy tej umowy J., M. i A. T. powierzyli powodowi do dalszego prowadzenia wszelkie dotychczasowe i nowe sprawy związane z reprivatyzacją nieruchomości położonych na terenie powiatu (...) i miasta W., a należących uprzednio do ich rodziców – M. i W. T., względnie z uzyskaniem odszkodowania za ich wywłaszczenie. W umowie strony ustaliły, że wynagrodzenie powoda sprowadza się do tzw. Wynagrodzenia Za Sukces. Art. 4.3 umowy stanowi, że za sukces w postaci odzyskania jakiegokolwiek części Nieruchomości lub uzyskania dla Mocodawcy jakiegokolwiek kwoty odszkodowania lub jakiegokolwiek innej płatności związanej z Nieruchomością (np. z tytułu sprzedaży roszczeń dekretowych, zawarcia umowy przedwstępnej lub umowy ostatecznej sprzedaży całości lub części udziałów, natomiast w przypadku rezygnacji ze sprzedaży nieruchomości i zawarciu umowy najmu lub dzierżawy nieruchomości 25% czynszu za okres dziesięciu lat) Mocodawca zapłaci Adwokatowi Wynagrodzenie Za Sukces w formie ryczałtowej wynoszące 25% uzyskanych w związku z Nieruchomością kwot pieniężnych brutto tzn. wartości tego majątku po potrąceniu wszystkich Kosztów związanych z prowadzonymi sprawami reprivatyzacyjnymi powyżej oraz po potrąceniu dodatkowo kwot wynikających z różnych podatków i opłat (np. zryczałtowanego podatku dochodowego, podatku od spadku, opłaty skarbowej itp.) o ile takie trzeba będzie zapłacić. Wynagrodzenie za sukces miało być płatne sukcesywnie w miarę uzyskiwania jakichkolwiek kwot związanych z reprivatyzacją nieruchomości, najpóźniej jednak w terminie 14 dni od dnia otrzymania przez Mocodawcę takich kwot. Do wynagrodzenia miał być doliczony podatek VAT, o ile był on należny. Za częściowy sukces mocodawca zobowiązany był do zapłaty 50% wynagrodzenia za sukces, czyli 12,5% uzyskanych w związku z Nieruchomością kwot pieniężnych brutto. Częściowy sukces to spowodowanie przez adwokata jego działaniem wydania chociażby jednego orzeczenia korzystnego dla reprivatyzacji Nieruchomości (np. wyroku sądowego, decyzji Wojewody), jeżeli w terminie późniejszym Mocodawca cofnie Adwokatowi pełnomocnictwo do dalszego prowadzenia Sprawy.

Ustalił nadto Sąd, że w dniu 2 października 2012 roku zawarty został aneks nr (...) do umowy z dnia 2 grudnia 2003 r., na podstawie którego J. T. działający w imieniu własnym i braci M. i A. T. postanowili o wydłużeniu okresu obowiązywania umowy o dalsze 10 lat czyli do 2 grudnia 2022 roku.

W celu odzyskania nieruchomości położonych przy ul. (...) w K. składających się z działek ew. nr (...), (...) i (...) objętych księgą wieczystą nr (...) prowadzoną przez Sąd Rejonowy w K. oraz nieruchomości składającej się z działki ew. nr (...) o pow. 0,8044 ha objętej wykazem hipotecznym nr 77, a następnie księgą wieczystą nr (...) prowadzoną przez Sąd Rejonowy w K. powód przez szereg lat podejmował czynności w postępowaniach cywilnych, administracyjnych i egzekucyjnych. Wszyscy trzej bracia T. rozliczali się z powodem zgodnie z postanowieniami umowy zlecenia z dnia 02.12.2003 r. i po odzyskaniu nieruchomości i jej sprzedaży płacili powodowi wynagrodzenie równe 25% wartości sprzedaży + podatek VAT.

Na skutek wniosków złożonych przez powoda M. T., J. T. i A. T. zostali ujawnieni w księgach wieczystych jako właściciele. M. T. został wpisany jako współwłaściciel w 1/3 części nieruchomości: objętej księgą wieczystą nr (...) w dniu 11 października 2007 r., zaś nieruchomości objętej księgą wieczystą nr (...) w dniu 26 listopada 2012 r. Wszyscy trzej bracia zbywali odzyskane nieruchomości w przysługujących im udziałach, w tym m.in. zbyli udziały w nieruchomości (...). Zbycie tych nieruchomości było utrudnione, bowiem były one z zabytkowego kompleksu, zniszczone, zajmowane przez bezdomnych i nielegalnych lokatorów. Wykonanie napraw budynków musiało się odbywać pod kontrolą konserwatora zabytków. Po 2012 roku powód w imieniu swoich mocodawców prowadził dalsze postępowania sądowe. Mąż pozwanej zamierzał także zbyć swój udział w nieruchomości nr (...), jednak zmarł w dniu 15 marca 2013 r.

Ustalił Sąd, że J. T. i A. T. umowami z dnia 14 czerwca 2013 roku sprzedali spółce (...) Sp. z o.o. z siedzibą w K. przysługujące im udziały we współwłasności nieruchomości położonej w K. działka nr (...) oraz nieruchomości obejmującej działki nr (...) za łączną kwotę 393.500 zł, tj. za cenę po 196.750 zł za każdy udział, zaś w stosunku do nieruchomości objętej księgą wieczystą nr (...) za łączną kwotę 340.000 zł, tj. za kwoty po 170.000 zł za udział.

Postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po zmarłym M. (...) toczyło się przed Sądem Rejonowym(...)w K. (sygn. akt I Ns 327/13/S). W postępowaniu tym powód reprezentował braci J. i A. T., zaś pozwana miała własnego pełnomocnika. Powód imieniem swoich mocodawców wnosił o stwierdzenie, że spadek na podstawie testamentu własnoręcznego z dnia 03.07.2011 r. nabyli bracia J. T. i A. T. oraz bratanek zmarłego T. T. i syn O. G. po 1/4 części każdy. Powód w imieniu swoich mocodawców wzywał nadto pozwaną do zapłaty kwot wynikających z testamentu. W toku postępowania spadkowego wartość rynkową udziału M. T. w nieruchomości objętej księgą wieczystą nr (...) oszacowano na 144 800 zł, zaś nieruchomości (...) na 144 000 zł.

Sąd Rejonowy(...)w K. postanowieniem z dnia 4 września 2014 roku stwierdził, że spadek po M. T. nabyła pozwana K. T. w całości. W lipcu 2015 roku pozwana wpisana została jako współwłaścicielka w 1/3 części nieruchomości objętej księgą wieczystą nr (...).

W dniu 7 sierpnia 2015 roku pozwana zawarła notarialną umowę zniesienia współwłasności nieruchomości objętej księgą wieczystą nr (...) z (...) Sp. z (...). z siedzibą w K.. Współwłasność zniesiona została w ten sposób, że całość tych nieruchomości nabyła (...) Sp. z (...) z obowiązkiem dokonania spłaty na rzecz K. T. w kwotach odpowiednio 196 000 zł i 170 000 zł. Przy negocjacjach umowy zniesienia współwłasności i w postępowaniu I C 2734/14 toczącym się przed Sadem Okręgowym w Kielcach pozwana reprezentowała adwokat G. W., której pozwana zapłaciła umówione wynagrodzenie.

Ustalił dalej Sąd pierwszej instancji, że pozwana wiedziała o umowie zlecenia jaka łączyła jej męża z powodem, wiedziała też o prowadzonych postępowaniach reptrywizacyjnych i sprzedawanych nieruchomościach, zwracała się do powoda o podanie sygnatur spraw sądowych i administracyjnych jakie powód prowadził na rzecz jej męża. Pozwana nigdy nie wypowiedziała powodowi umowy zlecenia z dnia 2 grudnia 2003 roku.

Pismem z dnia 12 sierpnia 2015 roku powód wezwał pozwaną do zapłaty łącznej kwoty 112.775 zł - zgodnie z wystawionymi fakturami VAT z dnia 12 sierpnia 2015 roku nr (...) na kwotę 52.275 zł i nr (...) na kwotę 60.500 zł. Pozwana odmówiła zapłaty.

Ustalenia faktyczne Sąd poczynił na podstawie dokumentów prywatnych i urzędowych, których autentyczność i wiarygodność nie budziła wątpliwości Sądu i nie była kwestionowana przez żadną ze stron. Za wiarygodne uznał też zeznania świadków J. T., E. P. oraz zeznania powoda. Ocenił je jako logiczne, konsekwentne, spójne i zgodne pozostałym materiałem dowodowym, jakiemu Sąd dał wiarę. Z uwagi na niestawiennictwo prawidłowo wezwanej na rozprawę pozwanej K. T. Sąd pominął dowód z jej przesłuchania.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd uznał, że powództwo jest uzasadnione.

Wskazał Sąd Okręgowy, że powód domaga się zapłaty za wykonane czynności i osiągnięcie tzw. sukcesu na podstawie umowy zlecenia z 2003 r. – zawartej na okres do 2012 r. i następnie przedłużonej aneksem na kolejne 10 lat. Powód zawarł umowę zlecenia z trzema osobami czyli J., A. i M. T. i na jej podstawie zapłata wynagrodzenia miała nastąpić za osiągnięcie sukcesu, a więc po odzyskaniu nieruchomości od Państwa i uzyskaniu za nie odszkodowania lub zapłaty za jej zbycie.

Działki będące przedmiotem niniejszego postępowania zostały odzyskane, a następnie A. i J. T. zbyli swoje udziały w czerwcu 2013, a więc już po śmierci M. T., który zmarł 15 marca 2013 roku. Udział M. T. (1/3) pozwana jako jego spadkobierczyni zbyła w dniu 8 sierpnia 2015 roku, kiedy uzyskała wpis do księgi wieczystej. Zbycie nastąpiło w drodze zniesienia współwłasności, za udział 1/3 pozwana uzyskała kwotę 366.000 zł.

Powołując art. 747 kc Sąd wskazał, że w braku odmiennej umowy zlecenie nie wygasa ani wskutek śmierci dającego zlecenie, ani wskutek utraty przez niego zdolności do czynności prawnych. Umowa zlecenia zawarta przez powoda nie przewidywała jej wygaśnięcia w przypadku śmierci zleceniodawcy, a więc nie wygasła z chwilą śmierci M. T.. Trwała ona nadal, przy czym w jego prawa i obowiązki wstąpiła pozwana jako spadkobierczyni na podstawie art. 922 kc. Zatem by umowa przestała obowiązywać co do M. T., to pozwana musiałaby ją w sposób wyraźny wypowiedzieć. Pozwana zaś, wiedząc o działaniach podejmowanych przez powoda w celu odzyskania mienia rodzinnego jej męża, umowy nie wypowiedziała.

Zdaniem Sądu Okręgowego wypowiedzenie umowy mogło nastąpić tylko na piśmie, a nie w sposób dorozumiany. W umowie znajduje się zapis, że wypowiedzenie umowy (cofnięcie pełnomocnictwa) może nastąpić wyłącznie na piśmie w liście poleconym wysłanym na adres adwokata z zastrzeżeniem skutków dotyczących konieczności zapłaty za częściowy sukces, a ten oznaczał zapłatę wynagrodzenia w wysokości połowy tego co za sukces, czyli 12,5% – wówczas gdy adwokat swoim działaniem doprowadzi do wydania chociażby jednego orzeczenia korzystnego dla reprivatyzacji – jeżeli w późniejszym czasie mocodawca cofnie adwokatowi pełnomocnictwo do dalszego prowadzenia sprawy.

Stwierdził Sąd, że w zasadzie w chwili śmierci M. T. zlecenie w zakresie odzyskania nieruchomości było już w zasadzie wykonane, bo nieruchomości były już wpisane do ksiąg wieczystych na rzecz M., J. i A. T. i do uzyskania efektu końcowego czyli tzw sukcesu pozostało tylko zbycie nieruchomości. Poszukiwaniem nabywcy nieruchomości również zajmował się powód, przy czym z uwagi na jej stan (zajęta przez osoby bezdomne, zabytek) nie było to łatwe. Po śmierci M. T. jego udział mógł być zbyty tylko przez spadkobiercę.

W postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku po M. T. powód nie działał niezgodnie z umową zlecenia, ponieważ jego zadaniem było doprowadzenie do ustalenia spadkobierców i zbycia nieruchomości.

Wskazywany przez pozwaną konflikt interesów, polegający na tym, że wniosek złożony przez powoda dotyczył nabycia spadku po M. T. na rzecz jego braci, bratanka i syna, nie oznaczał sytuacji, która automatycznie skutkowałą wypowiedzeniem powodowi umowy zlecenia przez pozwaną, a nie ma dokumentu, z którego wynikałoby iż pozwana tę umowę wypowiedziała. Przy czym w chwili śmierci M. T. umowa co do działek objętych pozwem była już praktycznie wykonana, bo nawet był już ustalony nabywca, który miał kupić działki od braci T. Czyli do uzyskania sukcesu

pozostawało przystąpić do kontraktu i odebrać pieniądze. Prawa pozwanej do spadku po M. T. nie są kwestionowane, ale również zobowiązanie do zapłaty należności za wykonaną czynność w ramach umowy zlecenia przeszło na pozwaną z chwilą nabycia spadku po mężu. Pozwana odpowiada za dług spadkowy na zasadzie art. 922 kc. Zgodnie z umową zlecenia zawartą przez M. T. wynagrodzenie uzyskane ze sprzedanych nieruchomości miał wypłacić ten kto uzyskał pieniądze ze sprzedaży. Skoro zatem pieniądze za udział M. T. uzyskała pozwana, to ona jako jedyna spadkobierczyni M. T. przejmująca jego zobowiązania winna wypłacić powodowi umówione wynagrodzenie. Stwierdził nadto Sąd Okręgowy, że winna je zapłacić także wtedy, gdyby jako spadkobierca wypowiedziała na piśmie (co się nie stało) umowę zlecenia dla powoda, bowiem w chwili śmierci M. T. zlecenie co od działek objętych pozwem było już wykonane.

Zarzut przedawnienia roszczenia Sąd pierwszej instancji nie podzielił. Roszczenie stało się wymagalne, zgodnie z umową zlecenia, z chwilą zbycia odzyskanej nieruchomości. W przypadku udziału nabytego w spadku po M. T. nastąpiło to w sierpniu 2015 roku w wyniku umowy zniesienia współwłasności. Zatem od daty zbycia udziału należy liczyć dwuletni termin przedawnienia, o jakim mowa w art. 751 § 1 k.c., a nie jak twierdzi pozwana od daty śmierci M. T..

Zdaniem Sądu umowa zlecenia nie zawiera klauzul abuzywnych. Wynagrodzenie przewidziane w umowie, to świadczenie główne umowy i zostało określone w konkretny, jednoznaczny sposób w wysokości 25% wartości odzyskanych nieruchomości plus podatek VAT, biorąc zaś pod uwagę nakład pracy powoda trwającej kilkanaście lat nie może być ono uznane za wygórowane. Stwierdził Sąd, że gdyby nie działania powoda, to pozwana nie uzyskałaby niczego, a tak dzięki staraniom P. B. otrzymała w spadku po mężu ponad 6 milionów złotych. Poza tym wysokość wynagrodzenia dla powoda nigdy nie była kwestionowana przez zleceniodawców i przez nich respektowana. Wysokość roszczenia powoda została wykazana i wynika z treści przedłożonej umowy zniesienia współwłasności, w której określono wartość zbywanego przez pozwaną udziału.

Stwierdził nadto Sąd, że podnoszony przez pozwaną konflikt interesów mógłby zaistnieć gdyby powód, który w sprawie spadkowej reprezentował stanowisko wnioskodawców tj. J. i A. T. – był jednocześnie pełnomocnikiem pozwanej w sprawie w której jej przeciwnikami byłiby właśnie owi wnioskodawcy, a takiej sytuacji nie było. Powód nie był pełnomocnikiem pozwanej tylko jej zmarłego męża, który udzielił swemu bratu J. T. pełnomocnictwa niewygasającego z chwilą jego śmierci. W ogóle, zdaniem Sądu Okręgowego, nie można mówić o konflikcie interesów ani tym bardziej o jego skutku w postaci wypowiedzenia w sposób konkludentny umowy zlecenia zawartej pomiędzy M. T. a powodem.

Zgodnie z umową zlecenia powodowi należy się wynagrodzenie w wysokości 25% wartości zbytych nieruchomości plus podatek VAT, a zatem w wysokości jakiej ostatecznie dochodzi powód.

O kosztach Sąd orzekł na podstawie art. 98 § 1 i § 3 k.p.c. w zw. z art. 99 k.p.c. oraz § 6 pkt 5 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu z dnia 28 września 2002 roku.

Wyrok zaskarżyła pozwana w zakresie w jakim Sąd uwzględnił powództwo i obciążył ją kosztami. Wyrokowi zarzuciła:

- naruszenie przepisów prawa materialnego, a to art. 101 § 2 kc w zw. z art. 746 kc w zw. z pkt 7 umowy zlecenia przez ich błędną wykładnię polegającą na tym, że Sąd I instancji nie uwzględnił, że na gruncie art. 101 § 2 kc ustawodawca ograniczył możliwość dalszego trwania pełnomocnictwa w ten sposób, że po śmierci mocodawcy może ono trwać tylko wyjątkowo, a to jeśli mocodawca uczynił odpowiednie zastrzeżenie w treści pełnomocnictwa i jeśli istnieje stosunek podstawowy, którego treść uzasadnia takie zastrzeżenie. Pierwsza z przesłanek spełniona nie została, zaś stosunek podstawowy został uzależniony od istnienia umocowania, gdyż wypowiedzenie umocowania zgodnie z pkt 7 umowy zlecenia było tożsame z wypowiedzeniem stosunku podstawowego. Zatem wygaśnięcie umocowania skutkowało wygaśnięciem stosunku podstawowego w dacie śmierci M. T.,

- naruszenie prawa materialnego, a to art. 58 kc w zw. z art. 385¹ kpc przez jego niezastosowanie, mimo że obowiązywanie umowy zlecenia po śmierci M. T. jak i sama treść umowy zlecenia z dnia 2 grudnia 2003 roku była

sprzeczna z prawem, zasadami współżycia społecznego, a zwłaszcza z zasadami wyrażonymi w zbiorze Zasad Etyki Adwokackiej,

- naruszenie art. 747 kc w zw. z art. 77 kc poprzez jego błędną wykładnię i niezasadne przyjęcie, że w świetle ujawnionych zachowań stron sporu umowa zlecenia nie została rozwiązana/wygasła w sposób dorozumiany na skutek działań podejmowanych przez powoda interesom pozwanej,

- naruszenie art. 77 kc przez jego błędną wykładnię i niezasadne przyjęcie, że nie można skutecznie rozwiązać umowy zawartej na piśmie również poprzez czynności konkludentne,

- naruszenie przepisów postępowania cywilnego poprzez nierozpoznanie istoty sprawy w zakresie wszystkich podnoszonych przez pozwaną kwestii, w szczególności polegające pominięciu twierdzeń i dowodów pozwanej, zmierzających do wykazania, iż wygaśnięcie/wypowiedzenie umowy zlecenia nastąpiło w sposób dorozumiany i zostało uzewnętrznione przez zachowanie powoda działającego wbrew interesom pozwanej w sytuacji istnienia konfliktu interesów pomiędzy mocodawcami powoda, a pozwaną, a w szczególności naruszenie:

-- art. 233 kpc poprzez dokonanie wybiórczej, a nie wszechstronnej analizy zebranego w sprawie materiału dowodowego i zbyt duże przychylenie się do stanowiska powoda, z pominięciem dowodów prezentowanych przez pozwaną, przy czym Sąd dokonał ustaleń wyłącznie na podstawie twierdzeń niekorzystnych dla pozwanej, a nie obiektywnych faktów wynikających z powyższych dowodów, których analiza nie została nawet przytoczona w treści uzasadnienia wyroku, co skutkowało naruszeniem prawa materialnego, a to art. 747 kc w zw. z art. 77 kc przez jego błędną wykładnię i niezasadne przyjęcie przez sąd pierwszej instancji, że w świetle ujawnionych zachowań stron sporu umowa zlecenia nie została rozwiązana/wygasła w sposób dorozumiany na skutek działań podejmowanych przez powoda wbrew woli i interesom pozwanej,

-- art. 233 § 1 kpc w zw. z art. 227 kpc w zw. z art. 253 kpc poprzez błędną i niepełną ocenę zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego tj. uznanie, że aneks do umowy zlecenia z dnia 2 grudnia 2003 roku wiąże strony mimo, że pozwana zaprzeczyła prawdziwości tego dokumentu i powołała na tę okoliczność dowód z opinii biegłego grafologa, co do którego Sąd pierwszej instancji nie zajął stanowiska, a które doprowadziło doznania przez Sąd pierwszej instancji, że umowa zlecenia została przedłużona do 2022 roku, a nie wygasła w 2012 roku, co z kolei miało znaczenie dla rozpoznania przez Sąd pierwszej instancji zarzutu przedawnienia zgłoszonego przez pozwaną. Pozwana wnosiła o ustalenie przez biegłego wieku tego dokumentu oraz daty złożenia na nich przez J. T. podpisów, a w szczególności czy ten dokument został sporządzony, a podpisy na nich widniejące złożone przed czy po upływie 18 miesięcy licząc od dnia dzisiejszego (złożenia apelacji) – z uwagi na to, że te dokumenty nigdy nie zostały przedłożone pozwanej, zaś o aneksie nie wspominał sam powód, kontaktując się z pozwaną pisemnie 30 czerwca 2015 roku,

-- art. 233 kpc poprzez dokonanie wybiórczej, a nie wszechstronnej analizy zebranego w sprawie materiału dowodowego w zakresie zeznań J. T., w których przyznaje on, że nie miał świadomości jakiej treści umowę podpisuje w zakresie postanowień istotnych, które kształtowały jego prawa i obowiązki jako konsumenta, a które sformułowane zostały w sposób niejasny, nieprecyzyjny, zwłaszcza w zakresie definicji „sukces”, „częściowy sukces”, ustalenia wysokości wynagrodzenia powoda, które to postanowienia nie były negocjowane przez strony umowy, co w konsekwencji doprowadziło do naruszenia prawa materialnego, a to art. 385¹ kc.

- naruszenie przepisów postępowania, a to art. 328 § 2 kpc z uwagi na to, że braki w zakresie poczynionych ustaleń faktycznych i oceny prawnej dokonanych przez sąd pierwszej instancji są tak znaczne, że sfera motywacyjna orzeczenia pozostaje nieujawniona bądź ujawniona w sposób uniemożliwiający poddanie jej ocenie instancyjnej,

- błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że pozwana nie wypowiedziała umowy zlecenia powodowi po śmierci męża, w sytuacji gdy została ona poinformowana o jej istnieniu obowiązywaniu przez powoda w dniu 30 czerwca 2015 roku, zatem ponad 2 lata od śmierci M. T., w dodatku w dniu tym umowa nie została jej przedłożona do wglądu, ani też nie poinformowano jej o istnieniu aneksu do umowy,

- błąd w ustaleniach faktycznych polegający na niezasadnym przyjęciu przez Sąd pierwszej instancji, że nie istniał konflikt interesów pomiędzy działaniami powoda w imieniu braci T. po śmierci M. T., a interesami pozwanej, który spowodowałby wypowiedzenie w sposób konkludentny umowy zlecenia zawartej pomiędzy M. T. a powodem, podczas gdy istnienie konfliktu interesów zostało wielokrotnie uwidocznione w materiale dowodowym zebranym w sprawie,
- błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że dzięki staraniom powoda pozwana otrzymała w spadku po mężu 6 mln złotych, co pozostaje w sprzeczności z materiałem dowodowym ujawnionym w sprawie,
- błąd w ustaleniach faktycznych polegający na przyjęciu, że brak uczestnictwa przez powoda w zawarciu przez pozwaną umowy zniesienia współwłasności co do 1/3 udziału w prawie własności pozwala na przyjęcie, że zostały spełnione przesłanki sukcesu.

Wniosła pozwana o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie od powoda na rzecz pozwanej kosztów procesu za obydwie instancje, ewentualnie o uchylenie wyroku w pkt I i III i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji .

Powód wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie kosztów postępowania.

Po rozpoznaniu apelacji Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja pozwanej na uwzględnienie nie zasługuje i brak jest podstaw do podzielenia licznych zarzutów jakie podnosiła pozwana.

W pierwszej jednak kolejności odniesienia się wymagają zarzuty procesowe, a zwłaszcza zarzut naruszenia art. 233 kpc oraz błędnych ustaleń faktycznych. Dopiero bowiem prawidłowo ustalony stan faktyczny poprzedzony niewadliwą oceną dowodów może stanowić podstawę do zastosowania prawa materialnego.

Ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd I instancji są prawidłowe, znajdują oparcie w zgromadzonym materiale dowodowym i Sąd Apelacyjny przyjmuje je za swoje. Sąd Okręgowy dokonał wszechstronnej analizy zebranych dowodów, nie naruszając zasad logiki i doświadczenia życiowego. Nie naruszył więc Sąd zasad oceny swobodnej. Zarzut naruszenia art. 233 kpc nie może więc zostać uwzględniony. Skuteczne postawienie takiego zarzutu wymaga wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, to bowiem jedynie może być przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Nie jest wystarczające natomiast przekonanie strony o innej niż przyjął Sąd doniosłości poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena sądu (tak np. Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 6 listopada 1998 r. II CKN 4/98 – niepublikowane).

Zarzut błędnych ustaleń i błędnej oceny dowodów może być skuteczny tylko wtedy, gdy skarżący wykaże, iż wadliwe ustalenia będące konsekwencją błędnej oceny dowodów wynikają z naruszenia przez sąd orzekający uznanych reguł interpretacyjnych oraz braku logicznego wiązania faktów i niezrozumienia wynikających z nich treści. Strona podnosząca taki zarzut powinna wykazać, że przy ocenie wiarygodności i mocy dowodowej konkretnego dowodu, na podstawie którego sąd dokonał ustalenia faktycznego, przekroczono granice swobodnej oceny dowodów, a nadto, iż miało to istotny wpływ na wynik sprawy. Nie wystarczające jest zaprezentowanie własnych, korzystnych dla skarżącego ustaleń stanu faktycznego, dokonanych na podstawie własnej, korzystnej dla skarżącego oceny materiału dowodowego (por.: postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 10 stycznia 2002 r., II CKN 572/99, LEX nr 53136).

Zgromadzony materiał dowodowy nie daje podstaw do przyjęcia, że w zakresie objętym umową zlecenia powód działał wbrew interesom pozwanej. Zadaniem powoda w ramach umowy było doprowadzenie do odzyskania majątku bezprawnie zabranego rodzicom zleceniodawców na podstawie dekretu o reformie rolnej i w takim zakresie interesy braci T., ale także pozwanej jako spadkobiercy M. T. nie były sprzeczne.

Swego rodzaju „konflikt interesów” ujawnił się w sprawie spadkowej pomiędzy pozwaną, a braćmi jej męża, których w tym postępowaniu reprezentował powód. Oczywiście, że zarówno powódka jak i bracia T. domagali się stwierdzenia

nabycia spadku. Jednakże ich wnioski w zakresie kręgu spadkobierców były różne i w takim znaczeniu można mówić o pewnej sprzeczności interesów, chociaż pamiętać trzeba, że postępowanie nieprocesowe z natury rzeczy nie jest postępowaniem spornym. Oczywistym jest, że przeprowadzenie postępowania spadkowego było konieczne choćby po to by inne niezakończone postępowania reprivatyzacyjne mogły się toczyć, a także by spadkobierca bądź spadkobiercy M. T. mogli zbyć odziedziczony po nim udział w odzyskanych nieruchomościach.

Zwrócić należy uwagę, że, w postępowaniu spadkowym związanie sądu żądaniem ogranicza się stwierdzenia nabycia spadku po konkretnej osobie, nie związany jest natomiast sąd wnioskami uczestników postępowania co do kręgu spadkobierców, czy też podstawy nabycia spadku. Istotnie w sprawie spadkowej powód nie reprezentował pozwanej, przy czym do chwili prawomocnego ustalenia spadkobiercy działał na rzecz spadkobierców, a nie konkretnie pozwanej. Dopiero z chwilą prawomocnego stwierdzenia nabycia spadku wiadomym było kto wstąpił w prawa i obowiązki zmarłego M. T. również te wynikające z umowy zlecenia. W ramach zaś realizowania samej umowy zlecenia obejmującej działania zmierzające do odzyskania nieruchomości przejętych niezgodnie z prawem sprzeczności interesów nie sposób się dopatrzeć, a wręcz przeciwnie interes braci T. i pozwanej jako spadkobierczyni M. T. był wspólny. Brak jest podstaw to stwierdzenia, że w ramach umowy zlecenia powód działał na niekorzyść pozwanej. Dopóki krąg spadkobierców nie został prawomocnie ustalony, działania powoda należy oceniać jako podejmowane na rzecz wszystkich spadkobierców M. T. niezależnie od tego kto był spadkobiercą. Działania musiały być podejmowane na rzecz wszystkich mocodawców, a w zakresie dążenia do odzyskania majątku ich interes był wspólny, a nie sprzeczny. Uprawnione jest zatem stwierdzenie, że jeśli pozwana uważała, że istnieje konflikt interesów to ona winna wypowiedzieć umowę, przy czym mogła to uczynić dopiero po prawomocnym stwierdzeniu nabycia spadku, bowiem umowę mogła wypowiedzieć osoba, która rzeczywiście na skutek nabycia spadku stała się stroną umowy zlecenia w miejsce M. T.. Z umowy wynika obowiązek wypowiedzenia umowy w formie pisemnej. W taki zaś sposób pozwana umowy nie wypowiedziała. Na tej podstawie, że w sprawie spadkowej reprezentowani przez powoda J. i A. T. prezentowali inne niż pozwana stanowisko co do oceny testamentów M. T. i kręgu jego spadkobierców nie można też przyjąć, że to powód w sposób konkludentny wypowiedział pozwanej umowę zlecenia. Zdaniem Sądu decydujący był wspólny interes w postaci dążenia do odzyskania majątku rodziny T.. Podkreślenia wymaga, że w sprawach reprivatyzacyjnych powód reprezentował wszystkie osoby pozostające po jednej stronie.

Brak też było podstaw do przyjęcia, że aneks do umowy zlecenia zawarty został i sporządzony w innej dacie niż to wynika z jego treści. Pozwana co prawda zakwestionowała aneks, powołując się tylko na to, że nigdy go nie widziała i sam powód kontaktując się z nią na piśmie w dniu 30 czerwca 2015 roku o aneksie nie wspomniał. Zwrócić jednakże trzeba uwagę, że zawarcie aneksu i przedłużenie czasu obowiązywania umowy zlecenia na dalsze lata pozostawało w interesie zleceniodawców, po drugie zaś zawarcie aneksu potwierdził J. T., który w imieniu własnym i braci na podstawie udzielonych mu przez nich pełnomocnictw aneks do umowy podpisywał.

Aneksem przedłużono tylko czas obowiązywania umowy, nie zmieniając żadnych jej postanowień. Prawa i obowiązki stron wynikały z umowy zawartej w 2003 roku. W chwili zawierania aneksu M. T. żył i na mocy udzielonego pełnomocnictwa reprezentował go brat J. T., który potwierdził okoliczność podpisania aneksu. W takiej sytuacji dopuszczanie umowy z opinii biegłego grafologa nie miało żadnego uzasadnienia.

Brak jest też podstaw do uznania, że J. T. nie miał świadomości treści umowy, zwłaszcza w świetle okoliczności, że współpraca braci T. z powodem trwała kilkanaście lat, umowa była realizowana, w tym także w zakresie regulowania wynagrodzenia za kolejne uzyskiwane „sukcesy” i nigdy z realizacją umowy nie było problemów. Świadczy to o tym, że dla zleceniodawców treść umowy była jasna, rozumiała i nie kwestionowali jej. Nie ma też żadnego uzasadnienia, że postanowienia umowne, w tym to dotyczące wynagrodzenia nie były uzgadniane indywidualnie. Pozwana stała się stroną umowy jako spadkobierca M. T., po kilkunastu latach jej obowiązywania.

Nie znalazł też Sąd Apelacyjny podstaw do przyjęcia, że pozwana wypowiedziała powodowi umowę zlecenia. Zwrócić należy uwagę, że chociaż formalnie powód poinformował powódkę o umowie i prowadzonych sprawach po prawomocnym zakończeniu postępowania spadkowego, zwracając do pozwanej nadto o udzielenie mu pełnomocnictwa. to faktycznie pozwana wiedziała, że jej męża łączyła z powodem umowa zlecenia i że powód w

imieniu jej męża oraz jego braci prowadzi postępowania reprivatyzacyjne na ich rzecz mogła więc wypowiedzieć powodowi umowę, przy czym jakkolwiek spadkobierca nabywa spadek z chwilą jego otwarcia, to zgodnie z art. 1027 kc względem osoby trzeciej, która nie rości sobie praw do spadku z tytułu dziedziczenia, spadkobierca może udowodnić swe prawa wynikające z dziedziczenia tylko stwierdzeniem nabycia spadku albo zarejestrowanym aktem poświadczenia dziedziczenia. Zatem wypowiedzenie mogłoby nastąpić dopiero z chwilą prawomocnego stwierdzenia nabycia spadku. Fakt, że w sprawie o stwierdzenie nabycia spadku pozwana reprezentował inny pełnomocnik, a nie powód nie może sam w sobie świadczyć o tym, że pozwana wypowiedziała powodowi pełnomocnictwo.

W istocie Sąd Okręgowy w uzasadnieniu zawarł stwierdzenie, że pozwana otrzymała w spadku po mężu 6 mln złotych. Okoliczność ta jest jednak dla rozstrzygnięcia sprawy bez znaczenia, przy czym zauważyć trzeba, że rzeczywiście to dzięki staraniom powoda J., M. i A. T. odzyskali nieruchomości z majątku ich rodziców, lub odszkodowanie. Zatem do zgromadzenia majątku przez M. T. powód rzeczywiście się przyczynił, chociaż wartość tego majątku nie jest przedmiotem niniejszego postępowania i nie ma potrzeby określania, ani dowodzenia tej wartości.

Nieuzasadniony jest też w ocenie Sądu Apelacyjnego zarzut naruszenia przez Sąd pierwszej instancji przepisu art. 328 kpc. Uzasadnienie wyroku spełnia wymogi określone w powołanym przepisie i daje podstawę do prześledzenia toku rozumowania Sądu. Kontrola instancyjna orzeczenia jest więc w pełni możliwa.

Poza sporem pomiędzy stronami jest, że przez kilkanaście lat powoda z J., M. i A. T. łączyła umowa zlecenia, po to zaś, by powód mógł umowę realizować i reprezentować swoich mocodawców w szeregu postępowań administracyjnych i sądowych dysponował również pełnomocnictwem udzielonym mu przez mocodawców. Wszystkie podejmowane przez powoda czynności miały związek z reprivatyzacją majątku jaki posiadali ich rodzice, a który na podstawie dekretu o reformie rolnej został przejęty na rzecz Skarbu Państwa. Wiadomym jest przy tym, że postępowania związane z odzyskiwaniem tak przejętego majątku, są żmudne, długotrwałe, wymagają prowadzenia szeregu postępowań administracyjnych i sądowych i osiągnięcie efektu wymaga czasu, a przy tym jest niepewne. Tak też było w przypadku majątku rodziny T.. Współpraca braci T. z powodem trwała blisko 20 lat i dopiero po dość długim okresie czasu odnotowano pierwsze sukcesy w postaci odzyskania składników majątkowych w postaci nieruchomości, bądź odszkodowania za bezprawnie zabrane mienie. Nieruchomości w K. składające się z działek wskazanych w pozwie, były jednymi z wielu co do, których powód podejmował starania o ich odzyskanie lub uzyskanie odszkodowania.

W umowie o świadczenie usług adwokackich w sprawie reprivatyzacji nieruchomości wynagrodzenie należne powodowi jako adwokatowi określone zostało jako wynagrodzenie za sukces, bądź sukces częściowy. Sukces oznaczał odzyskanie jakiegokolwiek części nieruchomości lub uzyskanie jakiegokolwiek kwoty odszkodowania lub jakiegokolwiek innej płatności związanej z nieruchomością (np. ze sprzedaży roszczeń dekretowych, zawarcia umowy przedwstępnej lub ostatecznej sprzedaży całości lub części udziałów, a w przypadku rezygnacji ze sprzedaży nieruchomości i zawarciu umowy najmu lub dzierżawy 25% czynszu za okres lat 10).

W niniejszym postępowaniu powód dochodzi wynagrodzenia za odzyskanie nieruchomości położonych w K.. Po szeregu trwających postępowań administracyjnych i sądowych tak przed sądami powszechnymi jak i administracyjnymi, które inicjował i prowadził na rzecz braci T. powód własność nieruchomości powróciła do spadkobierców właścicieli, którym mienie zostało odebrane. J., A. i M. T. zostali ujawnieni w księgach wieczystych jako współwłaściciele, nieruchomości zostały też wydane właścicielom. Podkreślić należy, że w dacie śmierci M. T. nieruchomości były już odzyskane, a co więc ustalony był już nawet ich nabywca. Uprawnione było zatem stwierdzenie Sądu pierwszej instancji że w dacie śmierci M. T. powód wykonał już wszelkie czynności prowadzące do odzyskania nieruchomości. Dla osiągnięcia tzw sukcesu musiała jeszcze tylko nastąpić sprzedaż udziałów przez każdego z braci i uzyskanie ceny. Do zawarcia umowy pozwana mogła przystąpić sama bez pełnomocnika.

W przypadku osiągnięcia sukcesu zleceniobiorcy przysługiwało wynagrodzenie w wysokości 25% wartości odzyskanej nieruchomości, czyli kwoty uzyskanej z jej sprzedaży plus podatek VAT.

Współpraca braci T. z powodem na takich warunkach trwała kilkanaście lat i jak wskazywał powód oraz świadek J. T. nie było na tym tle nieporozumień. Zleceniodawcy, w tym zmarły mąż pozwanej M. T. w chwili kiedy uzyskiwali

odszkodowanie, czy też kwoty ze sprzedaży odzyskanych nieruchomości, stosowne kwoty obliczone od uzyskanych kwot przekazywali zleceniobiorcy jako wynagrodzenie z tytułu wykonania umowy zlecenia.

W marcu 2013 roku kiedy zmarł M. T., przedmiotowe nieruchomości staraniem powoda były już odzyskane, jako współwłaściciele w księgach wieczystych ujawnieni zostali J., M. i A. T., nieruchomości były w posiadaniu właścicieli, ustalony był już nawet nabywca nieruchomości. Do osiągnięcia pełnego sukcesu pozostawało zatem tylko zawarcie umowy sprzedaży i uzyskanie zapłaty, przy czym niedługo po śmierci brata J. i A. T. sprzedali swoje udziały w nieruchomościach każdy po 1/3 części i uiścili wynagrodzenie na rzecz powoda. Kwestia udziału M. T. w tym momencie była niejako „zamrożona”, bowiem toczyło się postępowanie spadkowe po tym spadkodawcy, które zostało zakończone w 2015 roku postanowieniem o stwierdzeniu nabycia spadku na rzecz pozwanej. Po prawomocnym stwierdzeniu nabycia spadku pozwana jako następcza prawny M. T. zawarła z nabywcą udziałów od braci T. umowę zniesienia współwłasności na podstawie, której własność całości nieruchomości przypadła temu nabywcy za spłatą na rzecz pozwanej, spłatą w takiej samej wysokości, za jaką J. i A. T. sprzedali swoje udziały.

Nie budzi więc wątpliwości Sądu, że powód wykonał umowę w zakresie nieruchomości w K. wskazanych w pozwie, doprowadził do ich odzyskania i stworzył wszelkie warunki dla właścicieli do ich zbycia, a więc doprowadził do uzyskania sukcesu.

Pozwana podnosiła cały szereg zarzutów, prowadzących w jej przekonaniu do uznania, że powodowi wynagrodzenie się nie należy, począwszy od zarzutu przedawnienia, poprzez twierdzenie, że wynagrodzenie określone w umowie jest nieadekwatne do nakładu pracy, że jest rażąco zawyżone, co narusza zasady ładu społecznego. Zarzucała nadto, że powód nie podejmował czynności, które by pomogły pozwanej w finalizowaniu umowy zniesienia współwłasności. Twierdziła też pozwana, że umowa zawiera klauzule niedozwolone, a nadto że przy określaniu wysokości wynagrodzenia powód nie potrącił kosztów, które podlegają odliczeniu. Zarzucała też powódka, że umowa wygasła, a nawet że to sam powód swoim zachowaniem przez czynności konkludentne doprowadził do tego, że umowa zlecenia nie obowiązuje. Powoływała się również powódka na sprzeczność interesów. Zdaniem Sądu Apelacyjnego żaden z tych zarzutów nie jest uzasadniony i nie może odnieść skutku w postaci oddalenia powództwa.

Brak jest podstaw by twierdzić, że roszczenie powoda uległo przedawnieniu. Wg pozwanej 2 – letni termin przedawnienia dla roszczeń z umowy zlecenia (art. 751 kc) należy liczyć od chwili kiedy prawo własności M. T. zostało ujawnione w księdze wieczystej, co odnośnie jednej nieruchomości nastąpiło w 2007 roku, a odnośnie drugiej w 2012 roku.

Zgodnie z art. 120 § 1 kc bieg przedawnienia rozpoczyna się od dnia w którym roszczenie stało się wymagalne. Z umowy łączącej strony wynika, że płatność wynagrodzenia następować będzie sukcesywnie w miarę uzyskiwania jakichkolwiek kwot związanych z reprivatyzacją, najpóźniej jednak w terminie 14 dni od otrzymania przez mocodawcę takich kwot (pkt 4.3.1 umowy). Zatem dopiero z chwilą uzyskania kwot ze sprzedaży, a w przypadku pozwanej spłaty wynikającej z umowy zniesienia współwłasności roszczenie powoda stało się wymagalne i od tej chwili rozpoczął bieg termin przedawnienia, co oznacza, że w chwili wniesienia pozwu termin ten nie upłynął.

Nie znajduje również uzasadnienia zarzut, że umowa zlecenia wygasła. Zgodnie z art. 747 kc w braku odmiennej umowy zlecenie nie wygasa ani na skutek śmierci dającego zlecenie, ani wskutek utraty przez niego zdolności do czynności prawnych. Umowa łącząca powoda z J., A. i M. T. żadnego postanowienia w tej kwestii nie zawierała, należy zatem przyjąć, że śmierć M. T. nie doprowadziła do jej wygaśnięcia, a nie budzi wątpliwości, że do śmierci M. T. obowiązywała i przez żadną ze stron nie została wypowiedziana. Art. 101 § 2 kc odnosi się wyłącznie do pełnomocnictwa. Przy czym wskazać należy, że również samo cofnięcie pełnomocnictwa nie oznacza wypowiedzenia umowy, tym bardziej zaś jego wygaśnięcie na skutek śmierci samo w sobie nie może prowadzić do wygaśnięcia umowy zlecenia, zaś spadkobiercy zmarłego na zasadzie sukcesji generalnej wstępują do umowy w miejsce spadkodawcy. Zatem by umowa przestała wiązać musiałoby nastąpić jej wypowiedzenie. Tymczasem jak już wyżej zostało wskazane ani powód, ani pozwana po prawomocnym stwierdzeniu nabycia spadku po M. T. oświadczenia o wypowiedzeniu umowy nie składali, zwłaszcza, że zgodnie z postanowieniem umownym wypowiedzenie wymagało formy pisemnej.

Nie można zgodzić się też ze stanowiskiem pozwanej, że po stronie powoda powstał obowiązek wypowiedzenia pozwanej umowy zlecenia po śmierci jej męża. Wręcz przeciwnie obowiązkiem powoda była realizacja tej umowy, zaś dla jej dalszego wykonywania niezbędne było przeprowadzenie postępowania o stwierdzenie nabycia spadku po zmarłym M. T.. Dopiero z chwilą prawomocnego ustalenia kręgu spadkobierców każda ze stron umowy miało możliwość zdecydowania co do dalszego trwania umowy, bądź jej wypowiedzenia. Jeszcze raz natomiast należy podkreślić, że w zakresie działań związanych z reprivatyzacją majątku nie sposób dopatrzeć się sprzeczności interesów braci J. i A. T. i pozwanej, nie dopuścił się więc powód naruszenia zasad etyki adwokackiej. O ile zaś pozwana taką sprzeczność widziała, to od chwili prawomocnego stwierdzenia nabycia spadku, kiedy już z pewnością było wiadome, że to ona wstępuje w ogół majątkowych praw i obowiązków zmarłego mogła umowę wypowiedzieć w sposób przewidziany umową czego nie uczyniła.

Niezależnie jednak od powyższego zwrócić należy uwagę, że w chwili śmierci M. T. nieruchomości były już odzyskane i ich własność była wpisana na braci T.. Powód więc w odniesieniu do tych nieruchomości umowę zrealizował i zlecenie było w całości wykonane. Jak wynika z materiału dowodowego przygotowana była także umowa sprzedaży i znaleziony był nabywca. Pozostawało zatem tylko przystąpić do umowy sprzedaży i odebrać zapłatę. Przy czym podkreślić trzeba, że decyzja o rozporządzeniu nieruchomości należała do właścicieli. Mogli przecież zdecydować i nieruchomości zatrzymać, co powodowałoby tylko tyle, że wynagrodzenie powoda obliczone musiałyby być nie na podstawie kwot uzyskanych ze sprzedaży, ale możliwego do uzyskania czynszu. Należy przypuszczać, że gdyby M. T. nie zmarł, to zapewne wtedy kiedy swoje udziały sprzedali J. i A. T., swój udział zbyłby także M. T., gdyż tak się to zawsze odbywało w przypadku innych wcześniej odzyskanych nieruchomości. Wykonanie umowy zlecenia przed śmiercią M. T. jest decydujące dla oceny, że powodowi wynagrodzenie się należy i należałoby się również wtedy, gdyby umowa została skutecznie po wykonaniu zlecenia wypowiedziana.

Do chwili śmierci M. T. umowa nie została wypowiedziana, a pozwana przystąpiła do niej jako jego spadkobierczyni. Spadkobierca bowiem wstępuje we wszystkie majątkowe prawa i obowiązki zmarłego. Pozwana zatem odpowiedzialna jest za zapłatę wynagrodzenia od chwili zbycia nabytych w spadku udziałów we współwłasności nieruchomości przysługujących jej mężowi, wstępując bowiem jako spadkobierca w ogół praw i obowiązków po zmarłym mężu stała się stroną umowy zlecenia.

Powód nie miał obowiązku wypowiedzenia pozwanej umowy zlecenia. Po śmierci M. T. jego obowiązkiem była realizacja umowy. W takim też celu powód wystąpił z wnioskiem o stwierdzenie nabycia spadku. Ponadto dopóki nie nastąpiło prawomocne stwierdzenie nabycia spadku obowiązkiem powoda było podejmowanie w ramach umowy działań na rzecz wszystkich spadkobierców. Dopiero kiedy wiadomym było ostatecznie kto nabył spadek po M. T. obowiązkiem powoda było powiadomienie spadkobiercy o umowie i podjętych czynnościach, co też powód uczynił.

Za dług spadkowy pozwana odpowiada na zasadzie art. 922 kc. Wynagrodzenie uzyskane ze sprzedaży nieruchomości obowiązany zgodnie z umową zobowiązany był zapłacić ten kto uzyskał pieniądze ze sprzedaży, zapłatę uzyskała pozwana jako spadkobierczyni M. T., ją zatem obciąża obowiązek zapłaty. Co więcej obowiązek zapłaty obciążałby ją nawet wtedy gdyby wypowiedziała umowę zlecenia, gdyż w chwili śmierci M. T. zlecenie było wykonane. (art. 735 kc).

Odnosząc się do zarzutu, że ustalone w umowie wynagrodzenie jest rażąco za wysokie Sąd Apelacyjny stwierdza, że w jego ocenie z pewnością nie jest to wynagrodzenie niskie, jednakże jeśli się uwzględni jaką pracę powód musiał wykonać, że reprivatyzacja, jak doświadczenie wskazuje, to proces wieloletni, którego rezultat jest niepewny, a nadto że wynagrodzenie powód otrzymywał dopiero po wielu latach podejmowanych działań i musiał liczyć się z ryzykiem, że jeśli nie uzyska pozytywnego efektu w postaci odzyskania nieruchomości czy uzyskania odszkodowania, to wówczas za włożoną pracę nie otrzyma żadnego wynagrodzenia, to wysokość wynagrodzenia uzgodniona przez strony umowy należy zaakceptować.

Same zgromadzone w aktach dokumenty, pisma, pozwy wnoszone w sprawie tych dwóch nieruchomości, których dotyczy niniejsze postępowanie wskazują na ogrom wykonanej pracy, która była rozciągnięta na wiele lat. Ponadto powód zanim otrzymał pierwsze wynagrodzenie, to zapewne przez kilka lat podejmował czynności w ramach umowy

zlecenia, co też musi być uwzględnione przy ocenie wysokości wynagrodzenia, a w szczególności przy ocenie czy było nadmierne i to w takim stopniu, by mówić o naruszeniu ładu społecznego czy też zasad współżycia społecznego, a więc by miało to prowadzić aż do skutku w postaci nieważności umowy.

Należy też uwzględnić, że przez kilkanaście lat wszyscy zleceniodawcy umowę respektowali i realizowali płacąc powodowi umówione wynagrodzenie i współpraca pomiędzy zleceniodawcami, a zleceniobiorcą układała się prawidłowo. Zleceniodawcy akceptowali taki stan, co zresztą J. T. potwierdził w niniejszym postępowaniu.

Nieuzasadniony jest też zarzut, że postanowienia umowy określające wynagrodzenie są niejasne. Przede wszystkim zwrócić trzeba uwagę, że umowa obowiązywała kilkanaście lat i mocodawcy, w tym M. T. ją realizowali i płacili powodowi wynagrodzenie za kolejne odzyskane dla nich nieruchomości i nie mieli wątpliwości co do wysokości i zasad określania wynagrodzenia. Również w przypadku nieruchomości, których dotyczy niniejsze postępowanie J. i A. T. wynagrodzenie powodowi zapłacili. Przeczy to twierdzeniu, że postanowienia umowy były niejasne. Umowa przez obie strony była respektowana i wykonywana. Jeszcze raz podkreślić trzeba, że wynagrodzenie w wysokości 25% kwoty uzyskanej ze sprzedaży nie było to wynagrodzenie za jednorazową czynność, ale za czynności podejmowane przez wiele lat w celu odzyskania nieruchomości. Również twierdzenie pozwanej, że J. T. nie wiedział jaką umowę podpisuje nie ma żadnych podstaw w sytuacji gdy umowa była przez wiele lat bez żadnych problemów realizowana.

W ocenie Sądu Apelacyjnego brak jest podstaw do przyjęcia, że pojęcia „sukces i częściowy sukces” są nieprecyzyjne, co czyni oznacza, że umowa zawiera klauzule niedozwolone. W umowie pojęcia te zostały dostatecznie zdefiniowane, a o braku niejednoznaczności świadczy fakt, że umowa do chwili śmierci M. T. łączyła już strony kilkanaście lat, była realizowana i zleceniodawcy nie mieli kłopotów z interpretacją tych pojęć i nie było nieporozumień między stronami umowy na tym tle.

Nie znajduje Sąd zatem podstaw do uznania, by umowa łącząca strona w jakiegokolwiek swej części była nieważna.

Jeśli chodzi o zarzut, że przy ustalaniu wynagrodzenia nie zostały potrącone poniesione koszty, podatki, opłaty, to należy przyznać rację powodowi, który podnosił, że skoro pozwana domaga się potrącenia kosztów, to powinna przedstawić koszty jakie poniosła, bo ją w tym zakresie obciąża ciężar dowodzenia. Powód wskazywał też, że kontakt w sprawie realizacji umowy miał przede wszystkim z J. T., który był umocowany przez braci i to przede wszystkim on się sprawami reprivatyzacji zajmował. J. T. rzeczywiście jakiś koszty ponosił i podlegały one rozliczeniu pomiędzy nim, a powodem. Kwestia jak bracia się rozliczali między sobą pozostaje poza niniejszą sprawą. Brak jest też podstaw do pomniejszenia wynagrodzenia o opłaty i podatki. Również w tym zakresie pozwana nie przedstawiła niczego, co świadczyłoby, że takie koszty poniosła. Ciężar wykazania, że istnieją podstawy do obniżenia wynagrodzenia należnego powodowi spoczywał na pozwanej.

Ostatecznie należy więc uznać, że powód wykazał wysokość należnego mu wynagrodzenia, pozwana zaś nie udowodniła, a nawet nie wskazała w jakim zakresie wynagrodzenie miałoby być obniżone z uwagi na poniesione koszty czy uiszczone opłaty oraz podatki i poniesienia żadnych kosztów i wydatków nie udowodniła.

Brak jest również podstaw do uznania za usprawiedliwiony zarzutu, że Sad pierwszej instancji nie rozpoznał istoty sprawy. Sąd orzekł o żądaniu powoda i rozważył wszystkie zarzuty podnoszone przez pozwaną, jednakże zarzutów tych nie podzielił.

Mając powyższe na uwadze Sąd apelacyjny na podstawie art. 385 kpc apelację pozwaną oddalił jako nieuzasadnioną.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd orzekł na podstawie art. 98 kpc zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu.

SSA Zbigniew Ducki SSA Teresa Rak SSA Grzegorz Krężolek